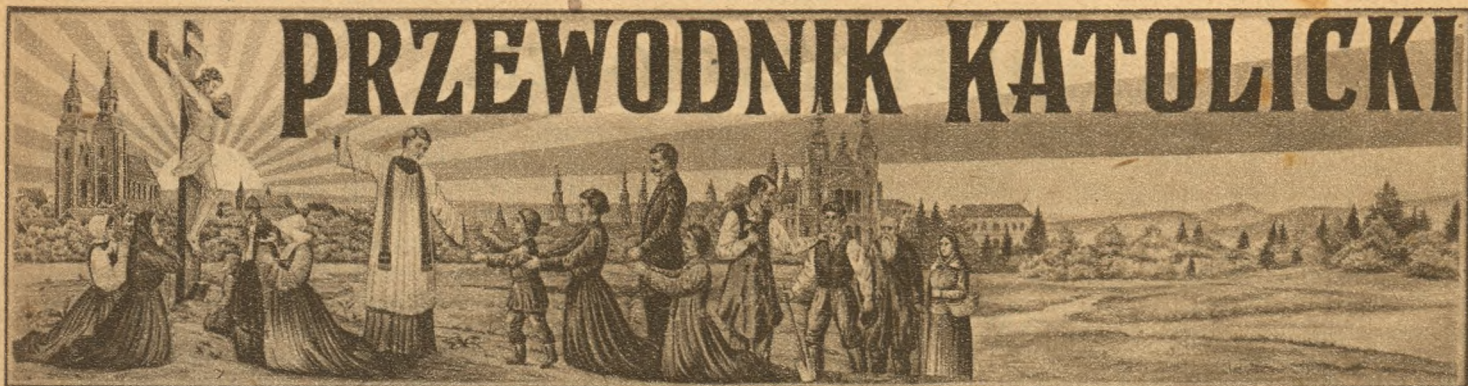




Redaktor:

X. Stanisław Ciałżyński
w Poznaniu.

Telefon Redakcji: 2678.

Pismo ilustrowane dla Rodzin katolickich

Bezpłatne dodatki:

„Dom Rodzinny”, „Słowo Boże” i „Opiekun Dzieci”.

Adres do wszelkich przesyłek:

„Przewodnik Katolicki”
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Telefon Administracji: 3613.

Przedpłata kwartalna za „Przewodnik Katolicki” w ekspedycji i w agencjach miejscowych 420 mk., na pocztę, w agencjach zamiejscowych lub pod opaską 500 m. — Cena ogłoszeń 80 mk. za milimetr.

Nr. 44.

Poznań, dnia 29 października 1922 roku.

Rok XXVIII.

BISKUPI DO NARODU.

Biskupi polscy wydali następującą odezwę do społeczeństwa w sprawie wyborów:

Dnia 5 listopada odbędą się wybory do naszego sejmu a dnia 12 listopada do senatu.

Powinnością religijną i obywatelską biskupów wazszych jest przypomnieć święte obowiązki, jakie ciążyą w tej chwili na wszystkich mężczyznach i niewiastach uprawnionych do głosowania.

Obowiązkiem pierwszym każdego dobrego obywatela-katolika, by stanął do urny wyborczej. Ktoby się wstrzymał od głosowania, wyrządza największą krzywdę Ojczyźnie i sobie samemu. Nie biorąc bowiem udziału w głosowaniu, sprawia, że posłem zostać może szkodnik narodowy i religijny.

Drugim świętym obowiązkiem jest: oddajcie głosy swoje tylko na ludzi mądrych, uczciwych, szczerze religijnych, którzy całem swoim dotychczasowem życiem i całą swoją działalnością dają rękojmię i pewność, że zawsze i wszędzie będą bronili dobra całego państwa i słuszych praw wszystkich warstw jego, a najmniej praw i wolności naszego świętego Kościoła. Nie godzi się zaś, i nie wolno głosować

na wrogów Kościoła, na ludzi, co sieją rozterki między klasami, co rozpętali nienawiść między dziećmi jednej Matki Ojczyzny. Dość już walk stronnicych. Państwo nasze jest w groźnym położeniu. Tylko miłość wzajemna, praca wytrwała, ofiarna, moralność publiczna, oparta o zasady naszej wiary św. może nas ocalić.

Osobno przypominamy, abyście wszyscy do głosowania uprawnieni żądali od tych, co staną jako kandydaci na posłów, jasnego i głośnego przyrzeczenia, że będą w sejmie i w senacie domagali się szkoły, gdzieby dzieci katolickie otrzymywały naukę i wychowanie w duchu katolickim od nauczycieli katolickich. Tak samo domagajcie się głośnej obietnicy, że w razie potrzeby wystąpią śmiało i nieugięcie jako obrońcy ślubów religijnych i nierozwrotności małżeństwa chrześcijańskiego. I przy urnie wyborczej pamiętajcie na słowa Zbawiciela: „Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem swoim niebieskim.” Oddajcie więc głosy wszyscy i to tak, abyście przed Bogiem, przed własnym sumieniem, przed ludźmi i przed sądem historii za głos oddany odpowiadać i ostać się mogli.



- Katedra Gnieźnieńska w XVII wieku.

Mila i drogą sercu uroczystość obchodzić będziemy, która wszystkich wiernych naszych archidiecezji napelnia radością i na świąteczną nastraja nutę. Dnia 30 października święci nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz Jego Eminencja X. Kardynał uroczystość Swojego niebieskiego Patrona św. Edmunda. W dniu tym składamy i my w imieniu wszystkich czytelników „Przewodnika Katolickiego” najpokorniejsze i najgorętsze życzenia Ukochanemu Zwierzchnikowi obydwóch archidiecezji.

Serca nasze z wdzięcznością wspominając dobrodziejstwa z ręki arcypasterskiej otrzymane oraz prace podjęte dla dobra naszego, zwracają się w kornej modlitwie do Pana zastępów, aby raczył wspierać naszego Arcypasterza łaską Swoją w najdłuższe lata.

KU PRZESTRODZE.

„Orędownik“ donosił w ostatnich dniach o smutnych zjściach w Kórniku. Na podstawie wiarogodnych świadków stwierdził sprawozdawca pisma co następuje:

W niedzielę, dnia 15 bm., odbył się w owym miasteczku wiec Narodowej Partii Robotników.

N. P. R. zgromadziła wielki zastęp robotników rolnych, którzy posiadali mocne laski. Ufny w taką obronę p. Ciszak, przywódca N. P. R., krytykował jak najostrzej istniejące obecnie stosunki w Polsce. Wywodził, że to prawica czyli grupa narodowa w sejmie wszechwładnie rządzi razem z Żydami. Gdy wiecownicy zarzucili mu kłamstwo, zawołał „bijcie ich“, według drugich: „wygnać“. Na tę komendę wezwani schwycili laski i krzesła i uderzyli na bezbronnych obywateli Kórnika. Powstała ogólna bijatyka. Kilka osób odniosło rany dość poważne. Zgiełk i krzyki zwabiły mieszkańców miasta. Kiedy rozeszła się wieść, że robotnicy rolni biją robotników miejskich i obywateli, chwytano za co bądź i uderzano na napastników. Ci widząc, do czego doszło, kłękali w strachu i wyrzekali się swojego czynu.

Na widok wywołanej bójki p. Ciszaka ogarnął strach; począł uciekać, lecz zemsta poturbowanych dosięgła go i odniósł takie rany, że musiano zawezwać lekarza. Przed dalszą zemstą uratowali go żandarmi, których był poprzednio z sali wyprosił. Na prośbę jego odprowadzili go żandarmi aż na dworzec.

Dodać należy, iż właścicielowi sali wyrządzono wielkie straty. Pan Ciszak zobowiązał się piśmiennie, że stronnictwo jego zapłaci je, a na razie dał w zastaw swój zegarek z łańcuszkiem. Smutna sprawa ta jest przedmiotem śledztwa sądowego.

Oto wschodzi posiew rzucony ręką nikczemnych agitatorów. Naród rozdwojony; krew bratnia się leje i bratobójcze toczą się walki.

Nie dziwny się. Tak przyjść musiało, gdy lud odwrócił się od przestrzegania przykazań Bożych i od prawdziwych swoich przewodników — kapłanów i duszpasterzy. Przyszli ze świata agitatorzy, co należeli częstokroć do obozu socjalistów, poczęli głosić nową, ponętą naukę — ale szatańską, nienawiść klasową miast Chrystusowej miłości, wzbudzili w sercach ludu nieufność i pogardę dla innych stanów, namawiali do gwałtów.

A skutek tej nikczemnej roboty?

Kilkanaście robotników zabitych podczas strajku rolnego, setki więzionych za gwałty publiczne i rozboje.

Wiece, które miały być spokojnem omówieniem

spraw politycznych i wskazaniem, w jaki sposób należy zapewnić szczęście i dobro całego państwa stały się polem bezgranicznej nienawiści, ohydnych wyzwisk, plugawych oszczerstw, nikczemnych kłamstw a często niestety nawet krwawem pobojuwiskiem.

Czy te smutne i bolesne objawy nie otworzą nareszcie oczu wszystkim ludziom dobrej woli? Czy lud nasz rohoczy jeszcze się nie ocknie? Czy nie przejrzy nareszcie, dokąd go niesumienni przywódcy prowadzą? Czy nadal dopuszczać będzie, aby kraj polski stawał się terenem zbrodniczych napaści? Czy nie należy się lękać, że ręce tych obalamujących ludzi, którzy je podnoszą na życie współbraci, Bóg przeklnie tak jak przeklął Kaina bratobójcę? Jest czas do zastanowienia się.

Oby lud polski zrozumiał, że dobrej jego wiary nadużywa się już nietylko do nieszczęść politycznych ale do wywołania zamętu powszechnego, który ma poddać naród nasz polski i katolicki pod panowanie Żydów, socjalistów i komunistów.

Nadszedł czas wyborów. Lud ma zdecydować, komu na lat pięć ma powierzyć losy Ojczyzny, i swój własny los. Rozumni i roztropni obywatele i robotnicy poznali, że dotychczasowe rządy nasze w Polsce doprowadziły, przez drukowanie banknotów bez miary i bez liczby, do wyzysku najbiedniejszych, do kradzieży niesprawiedliwej, którą popełniano na tych, którzy najwięcej opieki potrzebują. Coraz liczniejsza rzesza nie wierzy już kłamstwom agitatorów płatnych; tym nikczemnym siewcom nienawiści pozostał jeden

jeszcze sposób agitacji: biorą się do kija.

Na rozmaitych wiecach, kiedy wystąpi mówca broniący prawdy i wytykający błędy polityki obecnej, rozpoczyna się piekielna wrzawa, stoją bójki w kija mi, gotowe na skinienie bezbożnych prowodyrów do wywołania burdy i krwawej bójki.

Doprawdy, w kim jeszcze nie zamarł polski i katolicki duch, ten z odrazą patrzy na to wstrętne widowisko, a przytem doskonale czuje, że ci, co te gwałty wyprawiają i przeszkodzić chcą godziwej krytyce, coś przed ludem ukrywają, czegoś się boją i nie chcą, aby lud spokojnie i z rozwagą mógł wszystkich mówców wysłuchać i sam postanowić, jaką ma pójść drogą, by lepsze nastąpiły czasy.

Zresztą pamiętajmy, że dziś już nie chodzi o takie lub owakie zapatrywanie na rzeczy polityczne, lecz chodzi o to, czy lud polski chce żyć po chrześcijańsku i zachowywać przykazania Boże, czy też dobrowolnie zatraci wiarę Chrystusową a z nią zgubi i duszę swoją.

Precz z Kościołem!

Precz z księżmi!

Oto pełne żywiołowej nienawiści
hasło lewicy.

Katolicy na szaniec!

ku obronie zagrożonych świętych dóbr
Kościoła i narodu!

Wszyscy bez wyjątku spieszymy do urny
wyborczej!

Nie wolno nam wybierać tych,

k którzy jawnie i skrycie na zebraniach i w gazetach szerzą nienawiść klasową, napadają na Kościół i duchowieństwo!

Świętym obowiązkiem naszym

wybrać posłów rozumnych, uczciwych,
narodowych, religijnych, przyszłych obrońców:

szkoły katolickiej,
małżeństwa chrześcijańskiego,
wolności św. Kościoła katolickiego!

Tak nam dopomóż Bóg!

Liga Katolicka.

Sekretariat Jeneralny

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, II, p. 41.

KOBIETA-WYBORCZYNI.

Stoimy w przededniu wyborów do sejmu i senatu. Dzień wyborów to chwila olbrzymiego dla Polski znaczenia, która rozstrzygnie o najbliższej przyszłości narodu. A każdy obywatel państwa polskiego bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ma 21 lat skończonych, posiada prawo decyzji, kogo wysunie się na czoło państwa, jaki będzie skład nowego rządu, posiada bowiem prawo głosowania i wybierania posłów.

Kobieta w Polsce posiada to prawo na równi z mężczyzną i staje się przez to bardzo ważnym czynnikiem w życiu państwowym.

W rękach kobiet, których wielka ilość udział bierze w życiu zarobkowym, które liczbą przewyższają mężczyzn, spoczywa decyzja o tem, kto w Polsce rządzić będzie, czy ludzie bez wiary, łączący się z Żydami i innymi wrogami religii i Kościoła, czy ludzie stojący na gruncie Chrystusowej nauki i broniących praw Kościoła i zasad katolickich.

Nie ma wątpliwości, że kobiety Polki, znane w świecie z religijnego i cnotliwego życia, popierać będą tylko takich posłów, którzy bronić będą twierdzą chrześcijaństwa przed naporem nowoczesnego pogaństwa.

Każda kobieta wie dobrze, co zawdzięcza religii chrześcijańskiej.

Czem była kobieta w zamierzonych czasach historii narodów? Niewolnicą, narzędziem i igraszką mężczyzny. Nie była osobą, lecz rzeczą i przedmiotem używania. Wieleżństwo, niewolnictwo, rozwody zabrały jej djamem cnoty i szlachectwo ducha. Prawodawstwo starożytne uznające pełnię władzy mężczyzny nad kobietą, nie broniło jej żadnymi prawami i ustawami. Wystarczy przytoczyć słowa znawcy prawodawstwa starożytnego Józefa de Maistre: „Starożytne prawodawstwo pogardza kobietą, poniża ją i wprost z nęca się nad nią w większej lub mniejszej mierze.”

Dopiero religja chrześcijańska przywróciła godność kobiecie jako osobie równorzędnej z mężczyzną wskazując wszystkim bez wyjątku za najważniejsze zadanie życiowe doskonalenie się moralne jako przygotowanie do wieczności.

Kobieta w myśli religii chrześcijańskiej, jest przede wszystkim człowiekiem, osobą, to jest samą sobą, a dopiero na drugim planie istotą, zdolną do pod-

jęcia roli żony i matki, tak samo zupełnie, jak człowiekiem przede wszystkim, osobą jest mężczyzna a dopiero na drugim planie kandydatem na ojca i męża. Na podstawie tej nauki mogło w ciągu wieków rozwijać się stopniowo równouprawnienie kobiety, które dziś doszło do tego, że kobieta uzyskuje wszystkie prawa obywatelskie.

A najważniejsze prawo obywatela polega na tem, że każdy może wybierać i być wybranym na posła do sejmu i senatu.

Kobiety więc jako dobre obywatelki kraju powinny korzystać z tego przyznanego im prawa politycznego. Jest ich bardzo dużo, więcej niż mężczyzn, trzeba więc, aby tysiącami swych głosów dopomogły do wyboru takich posłów, którzy pracować będą dla dobra narodu i wszystkich jego obywateli.

Kościół patrząc z radością na równouprawnienie kobiet wierzy, że kobiety katolickie przez wybór posłów o katolickich przekonaniach przyczynią się do publicznego dobra i rozwoju chrześcijańskiego życia.

Wiemy, że pewna część mężczyzn idzie wciąż jeszcze na łep „obiecane” ludzi przewrotowych, którzyby najchętniej rewolucję rozpętali w Polsce. Kobieta nie da się porwać hasłom pustym.

Cnota głęboko zakorzeniona w sercu Polki, łagodzenie dzikości, podtrzymywanie religijności w narodzie, cześć gotąca dla Marji, królowej narodu naszego i wiara w jej opiekę nad nami są to rzeczy, które nie dają się pogodzić z działalnością stronnictw przewrotowych. To też przeciwko nim w zwartym szeregu stanie potężny obóz wyborczyń polskich.

W Warszawie odbył się niedawno wiec Narodowej Organizacji Kobiet. „Kto widział, pisał o tym wiecu „Kurier Warszawski”, te lasy rąk wznoszonych w gorącym porywie przysięgi: „Twierdzą nam będzie każdy próg!” po gorących wezwaniach organizatorek do czynnego ratowania ojczyzny; kto się wśluchał w bicie tych serc kobiecych, spragnionych ładu i pokoju, a władnych siłą liczebności swych głosów, ten pojmie, że kobieta sprawy Polski nie zaprzepaści. Uświadomiony narodowo ogół wyborczyń w Polsce da, nie wątpimy, świadectwo prawdy słowom wielkiego wieszczki, że „Świat w to rozkwita, aby pa-tronką praw była kobieta.”

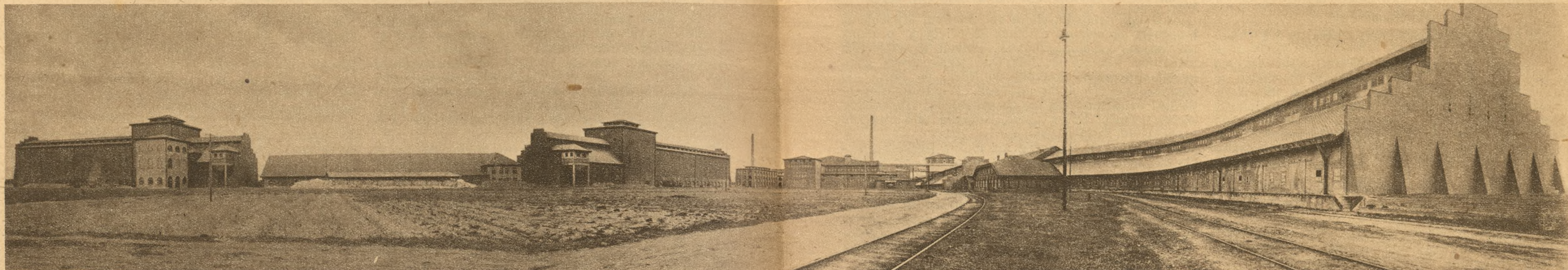
POLKA.

I któż to w błogiej anioła postaci,
Siedząc nad dziecka lubego kołyską,
Uczy, wraz z pierwszą modlitwą za braci,
Wymawiać drogiej Ojczyzny nazwisko?
I w młodem sercu niewinnej istoty.
Obywatelskie rozpromienia cnoty:
Miłość Ojczyzny, męstwo, stałość do ostatka;
Kto? Polka matka.

Kto, gdy Ojczyzna wzywa dzieci swoje,
Kiedy wolności uderza godzina,
Drogiemu męża sama śląc na boje,
Drżącą mu ręką krwawy miecz przypina?

I swe ozdoby, pierścień nawet luby,
Co w dniach różanych święte spoili śluby,
Na ołtarz Ojczyzny składa rozczulona;
Kto? Polka żona.

Kto żywiąc w piersiach duszę poświęconą,
Dla szczęścia ziomeków i ojczystej sprawy,
Porzuca miłe rówieśniczek grono
I cichą ustroń i płci swej zabawy?
I do pieczyoty utworzoną dłońią
Walcząc gdzie Orzeł łączy się z Pogonią,
Przeraża błyskiem miecza, choć wzrokiem zachwyca?
Polka dziewica. **Konstanty Gaszyński.**



Fabryka przetworów chemicznych firmy Dr. Roman May w Luboniu pod Poznaniem.

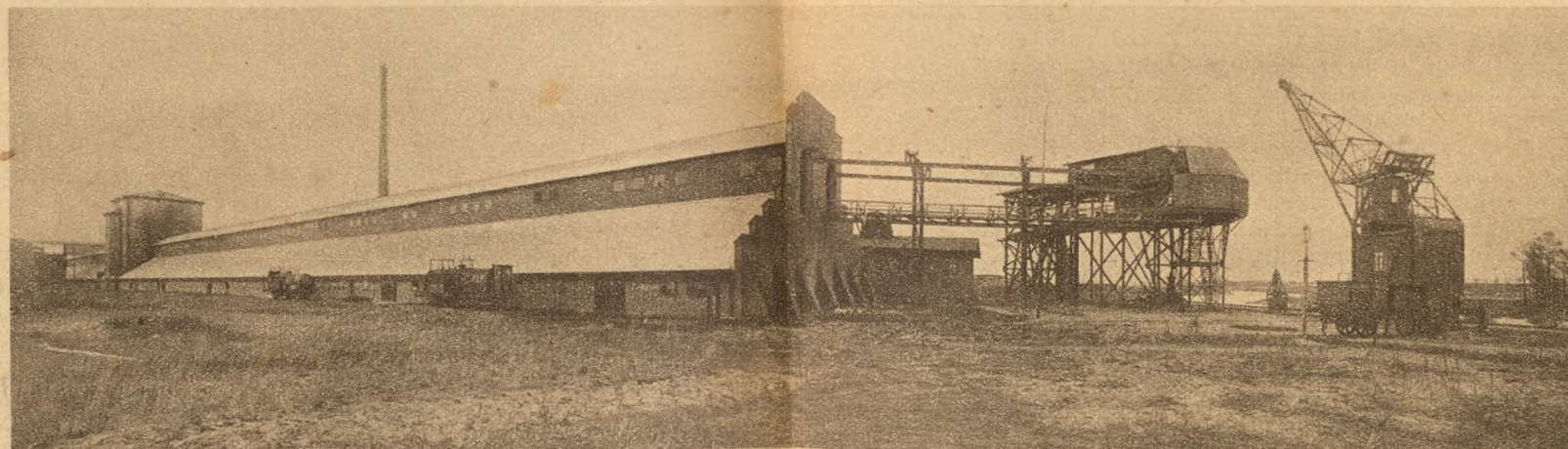
Do firmy Dr. Roman May, Fabryka Chemiczna Tow. Akc., należą dwa zakłady fabryczne w Starolecie i w Luboniu pod Poznaniem.

Fabryka starolecka, zbudowana przez śp. Dr. Romana Maya, sięga w swych początkach roku 1878. Zakłady fabryczne w Luboniu zbudowała kilka lat przed wojną firma Milch. W roku 1918 przekształciła się firma Dr. Roman May z towarzystwa jawnego na towarzystwo akcyjne i nabyła w r. 1920 od firmy Milch fabrykę lubońską.

Głównym produktem obu fabryk jest superfosfat, wyrabiany z t. zw. fosforytów, sprowadzanych przeważnie z Ameryki i Afryki północnej. Polska nie posiada niestety fosforytów zdolnych do fabrykacji superfosfatów. W podobnym zresztą położeniu są wszystkie inne państwa europejskie. Jedynie w Rosji znajdują się znaczniejsze pokłady tego surowca, które jednak z powodu braku kolei dotąd mało były użytkowane.

Obok fosforytów potrzebny jest do fabrykacji superfosfatu kwas siarkowy, który wyrabia się znowu z surowca zagranicznego zwanego pirytem. Piryt składa się do połowy z siarki i żelaza. Siarkę wypala się w stosownych piecach, gazy zaś spalonej siarki przechodzą przez potężne komory ołowiane, w których zamieniają się na kwas siarkowy. Wypalone zaś piryty zawierające do 60% żelaza idą jako ruda żelazna do wielkich piecy na G. Śląsk, gdzie się je dalej przetapia na żelazo.

Zakłady lubońskie posiadają dwie fabryki kwasu siarkowego, z których każda ma 6600 mtr. kub. komór ołowia-



Przeładownia i część składowa.

nych. W nich wyrabia się miesięcznie około 300 wagonów kwasu siarkowego. Kwas ten zużywa się jako półfabrykat dalej w fabrykach superfosfatu w Luboniu i Starolecie.

Pomimo swej wielkości nie wystarcza wyrabiana ilość kwasu siarkowego, jeżeli fabryki superfosfatu są w pełnym ruchu. Firma dokupuje jeszcze kwas górnośląski, który tam otrzymują huty cynkowe jako produkt uboczny, 22 własne cysterny, czyli specjalne wagony do przewożenia płynnych materiałów służące, kursują stale pomiędzy Starolecią względnie Luboniem i Górnym Śląskiem

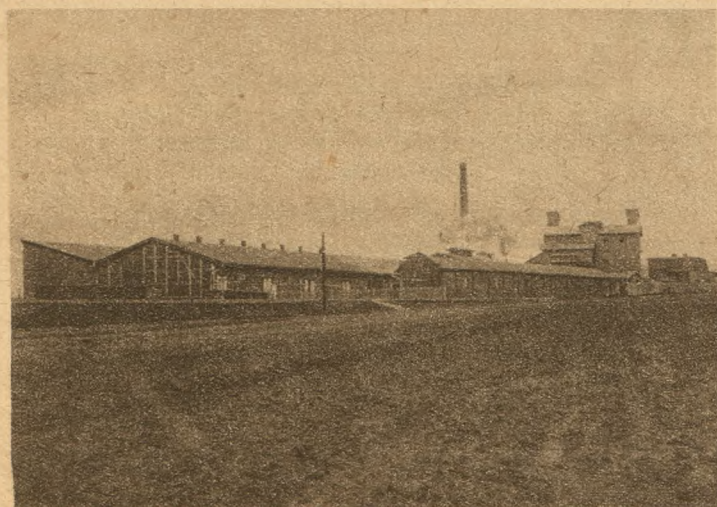
i przywożą kwas siarkowy. Obie fabryki superfosfatu mogą przy pomocy kwasu górnośląskiego wyprodukować rocznie około 12 tysięcy wagonów superfosfatu, zaś własnym kwasem około 6 tysięcy wagonów. Niestety tu wydajność przedwojenna nie została dotąd osiągnięta.

Prócz fabryk kwasu siarkowego i superfosfatu posiada firma Dr. Roman May w Luboniu fabrykę przetworów kostnych, zbudowaną według najnowszych wymagań technicznych w r. 1920; w fabryce tej przerabia się skupowane w kraju kości na tłuszcz kostny, klej i mąkę

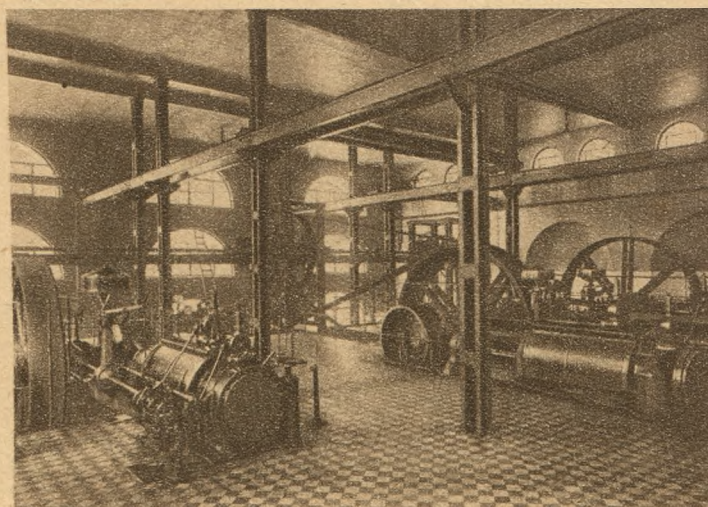
kostną. Przesortowane i ześrutowane na odpowiednich maszynach kości odtłuszcza się za pomocą benzyny, poczem za pomocą pary wylugowuje się z odtłuszczonej kości klej, wreszcie suszy i miele się odtłuszczone i odklejone kości na mąkę kostną, która stanowi bardzo cenny nawóz fosforowy o zawartości aż do 34% kwasu fosforowego. Działanie kwasu fosforowego w mące kostnej odpowiada w zupełności działaniu kwasu fosforowego w żużlach Thomasa. Wobec braku tomasówki przedstawia mąka kostna mianowicie dla gruntów lekkich i murszaty bardzo cenny nawóz. Tłuszcz kostny sprzedaje firma do dalszej przeróbki fabrykom mydła, zaś klej kostny dostarcza ona głównie przemysłowi włókienniczemu w Łodzi.

Oprócz wymienionych fabryk znajduje się w Luboniu jeszcze wybudowana podczas wojny z subwencją rządu niemieckiego fabryka kwasu azotowego. Kwas azotowy, wyrabiany z saletry chilijskiej, służy, głównie do fabrykacji materiałów wybuchowych. Dział ten zakładów lubońskich nie został dotąd uruchomiony i to z powodu braku potrzebnych środków finansowych. Wszystkie stojące bowiem do dyspozycji kapitały zużywała firma przedewszystkiem na uruchomienie i podtrzymanie fabrykacji superfosfatów. Prawdopodobnie zostanie jednak w najbliższym czasie także i ten dział puszczony w ruch, chociaż częściowo.

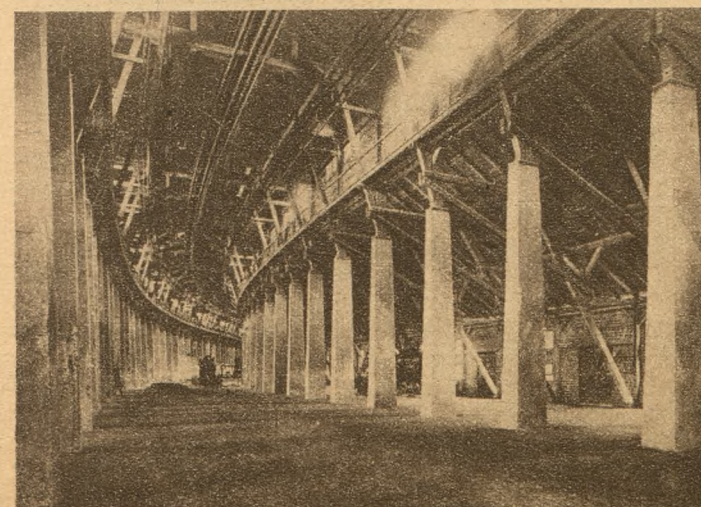
Krótki i pobieżny ten opis wskazuje, że zakłady firmy Dr. Roman May zajmują w polskim przemyśle chemicznym poważne stanowisko. Na polu przemysłu superfosfatowego są one w Polsce największe, a jedne z największych w Europie



Fabryka superfosfatu firmy Dr. Roman May w Starolecie.



Hala maszyn.



Składnica superfosfatu.



Ekspedycja superfosfatu.

Potęga Marji.

(Dokończenie.)

W smutnej, znękaney duszy zbliżająca się śmierć wielkiej dokonała zmiany.

Słyszała dawniej często, że dla człowieka, co w Boga nie wierzy, śmierć jest jakoby ułożeniem się do nocnego spoczynku, bez wszelkiego niepokoju, z uczuciem pogody ducha i zadowolenia; uwierzyła temu, lecz oszukała się haniebnie. W sercu budzić się począł straszny lęk. Czarna przyszłość niby otchłań bezdena wyciągała ku niej swe szpony, aby ją porwać i w niej pograżyć na wieki. Zimny pot wystąpił na jej czoło. Przypomniały jej się dawne lata; z jakąż pobożnością i wiarą przyjęła pierwszy raz Komunię św. i przyjmowała ją przez lat kilka. „Może jednak prawdą jest, w co wierzyłam w młodości. Jest Bóg, jest wieczność.” Oczyma błędnymi zaczęła rozglądać się wkoło, szukając pomocy. Stało przy jej łożu kilku towarzyszy partyjnych. Czyż oni jej w tej chwili udzielą pomocy i pociechy? Zrozumiała, że nie. Poprosiła więc, aby opuścili mieszkanie.

A gdy oni wyszli, resztkami sił podniosła się na łóżku, rozpaczliwym wysiłkiem skoczyła do okna i wołać poczęła pomocy. I pomoc nadeszła. Była to Elżbieta wraz ze swym ojcem. Zawezwano lekarza, który zalecił spokój i przysłał siostrę miłosierdzia do pielęgnowania chorej.

Zawitał dzień Matki Boskiej Różańcowej. Dziewczęta przystąpiły do Komunii św. modląc się o nawrócenie Kasi. Po południu nagle chora odezwała się do siedzącej przy jej łożu zakonniczki: „Powiedz mi, siostrę, coś co by mnie mogło pocieszyć i uspo-

koić.” „Czyż pani nie miała w życiu takich chwil,” odrzekła siostra, „gdzie była prawdziwie szczęśliwą?”

„O tak,” mówiła chora ze smutnym uśmiechem. I poczęła opowiadać o latach dziecięcych, o domu rodzinnym, o matce,... powoli, powoli w sercu tem obojętnem zaczęła się odzywać jakaś struna inna, święta, pragnienie powrotu do Boga, do Marji, do dawnego szczęścia lat młodych. A gdy się dowiedziała, że dziewczęta się za nią modlą, lzy stanęły w jej oczach. Serce chorej odtajało pod ciepłymi promieniami łaski Bożej.

„O gdyby tak jeszcze raz można rozpocząć życie na nowo. O jak mnie ciężko przygniatają te lata, które przeżyłam zdala od Boga. Niestety, już zapóźno.. samam sobie winnam, sama tak chciałam!”

Niemąlo kosztowało trudu, by wzbudzić w sercu zrozpaczonem nadzieję i nakłonić ją do modlitwy. Wreszcie nad wieczorem zażądała księdza, i wyspowiadawszy się, z wielką radością przyjęła Jezusa do serca swego.

Kilka dni później na cmentarzu wielkomijskim wśród licznie zebranego ludu spuszczano do grobu zwłoki głośnej w całym mieście agitatorce socjalistycznej, której nawrócenie i pojednanie się z Kościołem wielkie wrażenie wywołało. Obrzęd pogrzebowy się skończył, kiedy kapłan po ukończeniu modlitwy za zmarłą dał znak, że chce przemówić; z napiętą uwagą słuchali wszyscy.

„Z polecenia zmarłej,” tak zaczął, „mam dwa słowa jeszcze powiedzieć zebranym. Pierwsze słowo to słowo niewyczerpanej wdzięczności ku Bogu za niepojęte miłosierdzie dla grzeszników i błądzących. Przed laty publicznie oświadczyła Bogu i Matce Najśw., że na zawsze zamyka przed nimi drzwi

ODPRAWA PRZYJACIELSKA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Na wieki wieków. Amen!

Witam was, serdecznie witam, kochani czytelnicy „Przewodnika Katolickiego”.

Bodaj czy nie czwarty miesiąc upływa od ostatniej naszej gawędy. Macie prawo dowiedzieć się, co się ze mną działo.

Na południu Wielkopolski mam krewniaka, takiego sobie zagrodnika na kilkunastu morgach, a że latem biorą go jako zręcznego pracownika do państwowego lasu do wymierzania drzewa, potrzebna mu więc pomoc w gospodarstwie. Niedawno żonaty z dziećmi pomocy jeszcze nie ma, owszem, przeciwnie nawet kobieta prawie zupełnie domowi oddana o podwórzu i półko wiele troszczyć się nie może.

W chacie krewniaka była wolna przestronna izba z kuchnią i schowankiem, wziął więc rodzinę na odrobek za mieszkanie, dał im ogrodu kawałek, a oni mieli mu w czasie żniwa i wykopków trochę pomagać, a poza-tem chodzić na zarobek, nie taki tam trudny, bo i las państwowy blisko i cegielnia.

Święta była zgoda, bo i ludzie byli poczciwi i do wy- ręki chętni. Ale przyszedł strejk rolny. Jakiś tam agent niewiadomo skąd przetrzymywał się u onych komorników i tak sobie dla uciechy poburzył ich do cna. „Będziecie się obszarnikami wysługiwali, jak ten niewolnik, wyzyski- waczowi i reakcyjniście od Boga i Ojczyzny, rzućcie mu robotę, albo niech wami zarobek podwoi”.

„Obszarńnik” na kilkunastu morgach i chałupie pod ślo- mą poskrobał się po głowie, z żoną pogadał i wysumował, że już bez straty własnej dolożyć nie może, chyba by sam kilka godzin więcej dziennie w boru na akord pracował.

Od słowa do słowa, aż i rozeszli się na dobre, a żyto kosi wyglądało, a za nim szmat jęczmienia.

W te pędy do mnie o pomoc. Co tu było robić, przy- pomniałem sobie młode lata, jako że z roli pochodzę a jeno przez to rzemiosło miał się trzymam i dalej na oną gospo- darke pojechałem.

Tak się i przeciągło. To żyto a jęczmień, znowu garść owsa, tam podorywki, tu ziemniaki w ziemi siedzieć nie chcą, aż wierze na św. Jadwigę opatrzyłem się, że je- sienne wieczory już się znacznie przydłużyły i że czas na mnie do domu i do mojej odprawy dla kochanego „Prze- wodnika”.

Nie chcieli mnie krewniacy puścić, niemal gwałtem wyrwać się musiałem, opatrzyli, jak to do miasta, cho- ciażem się bronił, bo gęb u nich dosyć; musiałem wlec i korbala, mendel kapusty, kawał sera no i jak to ze wsi. Więcej mi jednak warto było doświadczenie z czasu strejkowego.

Przekonałem się dokumentnie, że moja była racja, kie- dym dawniej przestrzegał Zjednoczenie Zawodowe Polskie, żeby do obrony interesów zarobkowych robotnika nie mie- szał polityki.

Inaczej się jednak stało, N. P. R. do reszty Zjednocze- niem zawiadnął i prosto z niego swego politycznego pa- chołka uczynił.

Ostatni ten strejk był tylko polityczny, to też się nie udał. Dwa on miał cele: Najpierw miał rozburzyć do osta- teczności robotników rolnych przeciwko pracodawcom właśnie wedle wyborów. Po drugie chodziło o pieniądze. W Zjednoczeniu uważa się robotnika rolnego za bogacza, niby wedle ordynacji, mieszkania, ogrodu i zagona pod perki. Robotnik miejski nie może i też w większych mi- astach, jako że się zmadrzył, ciągle coraz większych skła- dek do Zjednoczenia płacić nie chce. Dla tego ciężar pie- niężny na wybory miał spaść na robotnika rolnego. Żeby

swego mieszkania. A Bóg litościwy mimo tej bluźnierczej mowy sam przyszedł do niej i przyniósł jej przebaczenie. Drugie słowo: w mieszkaniu zmarłej ogłoszono pewnego razu zdanie, że poczytywano sobie za hańbę, gdyby się na jej grobie modlono; oto przezemnie oznajmia zmarła wszystkim obecnym i blaga usilnie, jako o największy zaszczyt i pożyteczny dobry uczynek, by na jej grobie odmówiono choć krótką modlitwę.

Tak znowu okazała się potęga Marji, która każdego grzesznika potrafi wyrwać ze szponów złego ducha i przydzielić do królestwa Syna swojego. Przeto opiece tej Ucieczki grzeszników polecamy często wszystkich błądzących braci naszych... L.

Gdzie nasza większość?

(Humoreska wyborcza przez H. T.)

(Ciąg dalszy.)

(Przedruk wzbroniony.)

Pierwszy milczenie przerwał Goldpomader.

— To bardzo fajne kule, a co tam wewnątrz w tem koszczół złote i srebrne kawalkies!

— Jakie to wielkie byloby kinoteatru! — rozmarzył się Falschdrucker. — Jak mi bendżem większosc narodowa w sejmie i senacie, to mi te wszystkie koszczóły puszczy w pacht na kinoteatry i synagoge.

— A co zrobicie ze złota i srebra?

— Ny, oddamy takim złotnikom jak ty, Goldpomader.

— Tam — wtrącił Icek Ganctorheit — jest jeszcze okropne obraz ze szwentym Michałem.

go tem więcej pozyskać i zachęcić do płacenia, spowodowano ów strejk, w którym zupełnie po wariacku kilkakrotnego podwyższenia płac Zjednoczenie żądało. Rzecz jasna, że w tych warunkach strejk się nie udał, Zjednoczenie się cofnęło, winę zwała na mężów zaufania, a szanowny Zarząd, jak dawniej tak i teraz grube cygara pali i radzi — nad swoim dobrem — chociaż to cygaro teraz do 200 mk. dochodzi.

Burzą się ludzie bardzo o tę gospodarke i mają wiele słuszości, w tem jednak im racji przyznać nie mogę, jeżeli ze złości do komunistycznych albo socjalistycznych związków klasowych wstępują. Mojem zdaniem trzeba albo w Zjednoczeniu porządek zaprowadzić, albo, jeżeli to już niemożliwe, tworzyć i popierać wszędzie chrześcijańskie związki zawodowe.

Wszystko to złe stąd pochodzi, że Zjednoczenie z NPR. się tylko spletało, o którym socjalistyczne gazety piszą, że w ich, to jest socjalistów idą ogonku, i sami nie wiedzą czego chcą.

Teraz we wyborach latają, jak oparzeni, a cała ich mądrość leży w tem, że nawołują do gwałtów, wygrażają na wszystkie strony i plują, iście żydowską śliną na wszystko co katolickie, a już piana im na usta występuje, gdy mówią o księżach. Po wyborach należy się spodziewać, że znaczna część enpeerów przez obrzezanie wstąpi do żydów a reszta do lutrów, bo widać z ich gazet i mów wiecowych, że najlepsze to muszą być wiary; ja przynajmniej ani razu nie czytałem ani słowa przeciw rabinom, lutrom, bóżnicy i zborowi.

Już i to ludziom zaczyna brzydnąć, to też tu i owdzie poturbowali nasłanów od „Prawdy“ i „Kosyniera“, tego nie pochwalam, na kije walka wyborcza toczyć się nie może. O to przecież lewicy chodzi, żeby uczciwych ludzi z równowagi i spokoju wyprowadzić. Bardzo was proszę, szanowni czytelnicy, nie dopuszczajcie na wiecach

Goldpomader drgnął i znowu niespokojnie się obrócił.

Redaktor dostrzegłszy to zapytał go z cicha.

— Goldpomader, ty drgasz, te sze znowu potrzykował niespokojnie obróć. Czy ty masz na sobi za dużo żywego stworzeniu?

— Nu, ja panu redaktor Kaczenjammer powim. Moje slugie krzeszczanke ma nad łózkim takie obraz z wojownik, który morduje smoku.

— No, co z tego; ty nie smok?

— Ale mój brat był zabijany przez taki wojownik w niebieski mundur, to un miał wtedy oczy wilenknione jak ten smok.

— A za co brat twój był mordowany? Ciemu ty zaraz nie pisał do Gennuy żeby kazali od Polski zapłacić sobi za szmierz we franków albo dolarów?

— Ny, to był delikatny interes z bolszewikami, który feriał.

— Ty, Goldpomader, nie bondź oszoł, i za brata rób takie interesu, nie ci nie bendże, najwyżej zobaczysz nasze wielkie Zidki — Trockij i Zinowjew, a ja cze wpuszczyc do moje spółki.

Rozstali się dobrej myśli, porozumiewszy się między sobą.

III.

Już po głosowaniu! Ludziska zawczasu przed obiadem przważnie oddali swoje głosy i nieciekawie nazbyt wyniku nie wychylali się z domostw, tem bardziej, że na przeszkodzie stał im deszcz i zawięta jesienią. Wiatr zgasił światło z lamp naftowych, które po wadliwie funkcjonującej elektryczności wprowadzono z zyskiem starozakonnych handlarzy nafty borysławskiej. Ciemno było jak w grobie

do gwałtów, przecież i bez nich agitatorów i prowokatorów uspokoić można.

Na Boga samego błagam was, żebyście strzegli domów Bożych, do których „Prawda“ usiłuje wnosić zamęt wyborczy, podnawiając skrycie swoich czytelników, żeby kapłanom w słowie bożem przerywali. Już dosyć się katolickie serce truje, że zbrodniarze kościoły nasze napadają i rabują, znieważając Najświętszy Sakrament, nie dajmy więc zohydzać świętości nabożeństwa, ludziom, dla których już nie pozostało świętego na ziemi.

Enpeerowi wiernie pomagają witołki również nienawidząc się, a Kościół i duchowieństwo napadając.

Wielu pocziwych ludzi tem wszystkiem tak się zniechęca, że już nawet wcale nie chce głosować!

Tak nie wolno! Wyraźnie zjednoczeni na Jasnej Górze XX Biskupi, Najdostojniejsi Pasterze nasi, wołają, że religijny wprost jest obowiązkiem głos swój oddać, sprzec jasna na posłów zacnych, religijnych, którzy dla sprawy Bożej i narodu w Nowym Sejmie pracować będą.

Pytacie mnie wtedy, na której liście ich szukać! — Otóż Przewodnik o tem pisać nie może, bo on nad partiami stoi, jako ten wychowawca wszystkich, ale ja Wam powiem, Wasz stary przyjaciel, Rafał Żegota, na kogo ja głosować będę. Otóż głos mój tak do Sejmu jak do Senatu oddam na listę pod nr. 8.

I gdybym miał co do gadania, to z ratuszowej wieży bym na wszystkie strony krzyczał:

Ludzie pocziwi agitujcie za listą 8, jestem spokojny o losy Kościoła i Polski, kiedy na tej liście czytam nazwiska takie: Wojciech Trampczyński, Wojtek Korfanty, X Patron Adamski, X prałat Stychel i tylu innych zacnych!

Tem Was żegnam na dzisiaj — Bogu Was polecam i oddaję

Wasz przyjaciel

Rafał Żegota.

i chyba ryś dostrzegłby pochyłone ku ziemi dziwaczne kształtu postaci, które wziąć możnaby za kozłów, pajaców czy samych diabłów wcielonych.

Znana nam czwórka żydowska zdażała do lokalu wyborczego, odprowadzając zaleknionego i przejętego rolę swoją Ganctorheita, który w rękę trzymał klucz do lokalu. Wejść trzeba było naprzód przez dziedziniec bóżnicy, potem przeleźć przez niski parkan, za którym stał dom, odtąd pamiętny w dziejach Gramolina. Przeszli w milczeniu, tylko Goldpomader mimo że nic nie widział dokoła siebie, oglądał się trwożliwie, jakby czuł, że ktoś za nim idzie: „Michał, Michał, smok wojownik szmerci,” powtarzał jak w gorączce. Stanęli w końcu pod murami lokalu wyborczego. Cisza trwała przeraźliwa. Deszcz ustał. Ganctorheit z trudnością domacał się zamku i zaczął wiercić w nim kluczem, wreszcie pchnął drzwi i po wersalsku puścił przodem towarzyszy. Pierwszy wszedł Falszdruker, sapnąwszy jak miech przed szabes, potem Kacenjammer, trzeci Goldpomader, wtem jakaś tajemnicza siła gwałtownie pchnęła drzwi z powrotem, zatrzasnęły się i Ganctorheit odosobniony został od reszty. Żydzi od razu zrozumieli co się święci i rzucili się ku



Sultan Mohamed VI przed abdykacją.

Sennecke.

swojego wyrobu 10 tys. markówek nieznanej opiekuńczej istocie, która go garnęła ku sobie jak czart rogatą duszę i śpiewała mu: „pojdź, pojdź, kotku czarny, pokaż lica nam, ach! ten Icek był nie zdarny i narobił kram!” Redaktor Kacenjammer groził Genewą, Moskwą, a nawet komisarzem Samuelem w samej Jerozolimie. Goldpomader, poznawszy w ściskającym go mocno jak on zwykle portfel z dolarami Michała Gaskę, chciał zemdleć, ale wrażenie było silniejsze, strach, żeby nie umrzeć jeszcze silniejszy i Goldpomader nie zemdleł, tylko belkotał napół przytomny: „ja jestem smok! ja jestem smok!” Ganctorheit uciekł, ale po drodze zawadził o okrągłą krawędź beczki, dokąd z rynien kapala woda, beczka była prawie pełna a głęboka, więc Icek wpadłszy w nią, nie zdołał się wydobyć. (Dok. nast.)



Nowa filja Księgarni św. Wojciecha w Wilnie.

Ze świata katolickiego.

Walka o krzyże.

„Reichspost“ donosi, że rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły powszech. przy Pyrkergrasse, w dzielnicy wiedeńskiej Döbling, umieścili sami dnia 4 b. m. w dziesięciu salach szkolnych te same krzyże zakupione przez siebie krzyże, gdy poprzednio tamże znajdujące się, usunął samowolnie kierownik szkoły. Utwierdzenie krzyżów odbyło się w czasie pauzy o godz. 9 rano pod nieobecność kierownika, który skrył się w obawie przed rozjątrzonymi jego postępkami rodzicami, a szczególnie matkami.

Kierownik ów, niejaki Diesner, tłumaczył się, jakoby dawne krzyże „skradziono“ podczas wakacji. Nikt jednak tłumaczeniu temu nie uwierzył, Diesner bowiem znany jest jako wróg religii katolickiej.

Wiedeńska Rada szkolna, złożona w trzech czwartych z socjalistów (żydów), już nazajutrz nakazała nowe krzyże ze sal szkolnych usunąć. Ciekawą jest rzeczą, co wobec tego nakazu uczynią katolicy rodzice Döblingu?

O. Rutten senatorem.

Senat belgijski powołał niedawno temu do swego grona O. Ruttena, Dominikanina. Postać znana i w Polsce z udziału w zeszłorocznym zjeździe katolickim w Warszawie. O. Rutten, dzisiejszy przywódca ruchu chrześc.-społecznego w Belgii i referent kursów społecznych we Francji, rozpoczął swoją działalność pracą w kopalni, zapoznawszy się w ten sposób z warunkami życia robotniczego, wziął się energicznie do pracy w zawodowych związkach robotniczych, tak zw. chrześcijańskich syndykatach. Nowa godność umożliwi mu żywszą jeszcze i owocniejszą działalność na polu akcji społecznej.

Co słyhać w polityce?

Powodzenie w polityce zależy od dobrej gospodarki skarbowej. Wie o tem rząd obecny i chce czasowo ratować Polskę od bankructwa zapomocą złotej pożyczki. Już jej warunki ogłosił p. minister skarbu, spieszymy tedy w krótkości podać je i wyjaśnić. Nowa pożyczka będzie, jak już wiadomo z poprzednich naszych „Co słyhać“ napół markowa, napół złotowa. Złoty równa się frankowi szwajcarskiemu i faktycznie nie istnieje, nie jest wybijany, ale jest liczony, w przyszłości kiedy skarb będzie posiadał dostateczny zapas kruszcu, złoty ukaże się jako moneta, chwilowo zaś jest pieniądzem „idealnym“. Otóż każda sztuka nowej pożyczki opiewa w połowie na marki, w połowie na złote, ale za każdą sztukę płaci się tylko w markach. Najmniejsza sztuka (obligacja) wynosi 10 tys. marek i 10 złotych, za które płaci się 24 tys. marek, gdyż cenę złotego minister określił na 1400 marek. Wpłaca się na kupno gotówką, ale można w połowie składać dawne 5% pożyczki, które są przyjmowane 1000 mk. za 1000, rząd ułatwia nabycie pożyczki, rozkładając ją na raty aż do 15 stycznia. Kupony czyli procenty płatne będą w połowie w markach, w połowie we frankach lub dolarach, względnie również w markach stosownie do kursu franków i dolarów, stopa procentowa jest 8. Otóż kto np. wziął pożyczkę za 50 tys. mk. i 50 złotych płaci 120 000 mk., a procentu otrzymuje 4 tys. mk. polskich i 4 franki szwajcarskie (lub w markach według kursu), więc gdyby dzisiaj ten procent się podniósł, to otrzymałby prawie 10 tys. mk., gdyż za frank płaci około 2000 mk., a za 4—8 tys. plus 4 f. = 12 tys. czyli 10% od 120 000 mk. Oczywiście w interesie skarbu leży, aby obce pieniądze, a zwłaszcza franki i dolary stały jak najniżej, ale to jest także pożądane dla wszystkich obywateli-patriotów, którzy nie spekulują walutami, lecz pragną stałej marki i taniego obcego pieniądza dla stosunków gospodarczych. Wiemy aż nadto dobrze, że spadek ob-

cych walut korzystnie wpłynie na ceny towarów, które się obniżą.

Pożyczkę rządową uważamy za wcale niezłą lokatę kapitałów, ale obawiamy się, żeby spekulanci nie pochwali obcych pieniędzy tak aby sztucznie podnieść ich cenę i rządu nabawić kłopotu, gdy kupony będzie musiał wypłacać w zagranicznej walucie. Obawiamy się także, aby pożyczka nie trafiła do rąk cudzoziemców ze względu na wysoki procent, jaki obiecuje. Kto ma dobro kraju na względzie, niech pożyczkę nabywa, nie straci, boć jest zabezpieczony „złotem“, a za lat kilka pożyczka będzie wykupiona. Jednakowoż musi być zebrane z paręset miliardów, bo niedobór skarbowy już urósł do tych setek i trzeba go pokryć wpływami z pożyczki do końca tego roku. Inaczej, rozszerzy się drukarnia, zasypie kraj markami, i wszyscy cierpieć będziemy na coraz dotkliwszą drożyznę, mimo że wszystkiego niby jest pod dostatkiem.

Jak minister Jastrzębski ratować chce skarb od deficytu, tak minister Narutowicz stara się dyplomację polską uchronić od osobnienia. Sami być nie możemy. Niemcy, Moskwa, Litwa, Czechy, Rusini, lista wrogów pokazna, a podobno niecała. Otóż p. Narutowicz spostrzegł, że próżno okazać się traktaty sojusznicze, kiedy nie będzie z sojusznikami stosunków gospodarczych. Dlatego wybrał się w podróż do Estonii i Łotwy, gdzie oprócz sprawy rozbrojenia, na które nalega Moskwa, omawiał także kwestię żywszych stosunków handlowych. I jak sobie pochlebia starsuszek udała mu się podróż. Ale szybko wracać musiał do kraju, gdyż Japończycy okazali się skłonni do zawarcia z nami układu handlowego a jednocześnie zjechali Serbowie. W niedalekiej przyszłości zawrzemy traktat handlowy z Wielką Brytanią. Rząd bardzo dba o względy Lojda Dżorża, wysłał bowiem na posła do Londynu b. ministra Skirmunta, widocznie tęga głową, tylko nie w smak była Belwederowi (żeby tak Askenazy to co innego). W tej chwili jednak Anglia ledwie przychodzi do siebie, bo o mały włos Turek kraciastych Anglików nie pokrajał do kości. Ale dzięki Francji pokój już jakby zawarty. Oczywiście, wszystko odbyło się kosztem zwyciężonych. Grecja wycofywała się z byłych tureckich i bułgarskich posiadłości, które tymczasem zajmują Francuzi i Anglicy, poczem wkroczył do nich Turcy, właściwy kongres pokojowy, który otwarty będzie w listopadzie, ustali granice Turcji i Grecji. Lojld Dżorż, który popychał Greków jak stada baranów na rzeź, powinien ze wstydu schować się do jakiej beczki okrętowej i wyjechać co najmniej do Australji, ale on występuje jako triumfator i odwracając kota ogonem, powiada że to on ocalił pokój, że Francuzi wycofawszy swe wojska narazili Anglików na nieuchronne niemal starcie z Turkami, ale mstwo generałów i żołnierzy angielskich (którzy cynglia palcem nie ruszyli) sprawiło, że Turcy stali się pokorni jak owieczki. Kuglarz polityczny, frant z wacji, jakby powiedział Zagłoba, panie Lojld Dżorżu, a toć wiadomo powszechnie, że słabiznę angielską i szkocką po łydkach Turcy takby przetrzepali, że ażby w Londynie słyhać było. Ale Anglicy są nazbyt dumni, aby się przyznać przed światem, że byli o krok od katastrofy. Lojld Dżorż, kiedy już Francja zrobiła pokój, odwraca się od niej i żąda, aby Niemcom na pięć lat przyznać zwłokę w zapłacie wynagrodzeń wojennych i koniecznie wprowadzić u nich walutę złotą, tak jak było przed wojną. Francja jakkolwiek już nie taka twarda, co nawet w parlamencie zarzucają Pućkaremu, ociąga się przyjąć projekt angielski, a tymczasem śle do Moskwy senatora Erjo z zapytaniem, czyby stamtąd nie udało się wyciągnąć miliardów, wypożyczonych przed wojną. Żydki na Kremlu oczywiście wrzeszczą „git“, ale im o co innego chodzi: o uznanie sowietów jako rządu prawowitego i dopuszczenie do pokoju Turcji z Grecją. Dlatego Lenin odmówił zatwierdzenia układu Krasina z kapitalistami angielskimi, a teraz czeka na dobre słowo; uznajemy was — od Anglii i Francji. Zdale się wszakże, iż zbyt

widoczna opieka nad Turcją zaszkodziła bolszewikom w oczach mocarstw zachodnich. Bolszewicy więc starają się wzmacnić przynajmniej wewnętrznie i przystępują do zniesienia Ukrainy, czyli urządzić jedną i niepodzielną Rosję. Na tem tie rozgrywa się walka między Zinowiewem a Rakowskim, która zapewne skończy się porażką Rakowskiego, zwolennika samodzielnej, prawdziwej Ukrainy. Już dawniej pisaliśmy że Rosja bolszewicka to jeden diabeł o dwóch nogach: jeden róg — Moskwa; drugi — Ukraina. Tym drugim róg nas może w stronę Lwowa i dlatego istnienie Ukrainy rosyjskiej jest dla nas niebezpieczne, ale Piłsudski inną wyznaje politykę, a nasz rząd jeszcze teraz popiera patriotów ruskich. Na nic to wszystko! Właśnie zamierzano Rusina Twierdosiłkę, który głosił w Małopolsce wschodniej ugodę polsko-ruską, a zapewne następcy po sobie nie pozostawi, bo jeden się będą bał, inni zaś nawrócą się na stronę nieprzejednanych żywiół, żadne sejmiki wojewódzkie nie wyłącza Rusinów z choroby myślowej o niepodległości. Co tu mówić o nich zasiedziały od wieków, a nasi Niemcy? czy nie piastują podobnych myśli chorobliwych? Pokazujcie się to z obrad w sejmie śląskim, gdzie żądali uznania niemczyzny. Bardzo pięknie odbyło się jego otwarcie. Przewodniczyła najstarsza wiekiem kobieta, późniejsi marszałkiem został adwokat Wolny, wszędzie widać wpływ Korfańskiego, jego osoba na pierwszym planie, inne — to karliki. Ale sejm śląski ma ogromne zadanie przed sobą: administrację urządzić, szkolnictwo, finanse — a naprawdę zasiada w nim zaledwie paru ludzi, znających się na rzeczy, przynajmniej co wiemy z polskiej strony. Jest to dla nas, wyborców do sejmu polskiego wskazówka, że głosować winniśmy na ludzi mądrych, dosyć było wody, dosyć mamy piwa narwanego przez nieuków i krzykaczy, trzeba nam tegich głów, aby Polski był umocnić i zabezpieczyć na lata cale.

Przygoda p. Witosa.

„Kurier Poznański” pisze co następuje:

„W ciągu dni ostatnich P. S. L. (Piast) zwołało wiec przedwyborczy w miasteczku Grybowie w Małopolsce zachodniej. Na wiecu obecny był Witos.

Po zagajeniu poprosił o głos jeden z przeciwników P. S. L. i przemówił, że: „zeszliśmy się tutaj w tym celu, aby pracować w zgodzie, jedności i po Bożemu”. Na to p. Witos prosi przewodniczącego o udzielenie mu głosu i tak mówi: „Pan Bóg niech zostanie w kościele, my w polityce Pana Boga nie potrzebujemy.” Usłyszawszy to ludzie, którzy znajdowali się za drzwiami, nie mogąc znieść bluźnierstwa, wylamali drzwi i z kłami rzucili się do sali, chcąc dać Witosowi odprawę. Ten ze strachu ukrył się pod stołem, oczekując zmiłowania Bożego (na które zresztą niesłusznie chyba liczył) i pomocy policji, która też niebawem nadeszła, wezwana przez jednego z sympatyków.

To samo prawie spotkało p. Witosa kilkanaście dni temu w Nowym Targu.

Zwrócić należy uwagę, że w okolicach tych Witos był dotychczas bardzo popularnym, a kierunek polityczny ludowcowo klasowy, znajdował tu największe poparcie.

Doprawdy, bardzo cenne wyznanie p. Witosa. Więc w kościele każdy winien być człowiekiem, a po za kościołem może być zwierzęciem nie oglądającym się na Boga ani Jego przykazania.

Odezwy i zawiadomienia.

— Wiece kulturalne T. C. L. — Po okresie depresji powojennej rusza się Tow. Czyt. Lud. do nowego życia. Zadania zaś tej starej i zasłużonej organizacji oświatowej w nowo powstałej Polsce są niezmiernie. Obudzić ducha nowego, wlewać balsam gojący w rany społeczne, zbliżyć do siebie warstwy narodu, wyrównywać różnice kulturalne wśród narodu, przygotowywać naród równouprawniony do obowiązków obywatelskich, przygotowywać do należytego i umiejętnego wykonywania praw nowonabytych, a przedewszystkiem dawać narodowi

charakter przez wychowywanie przy pracy oświatowej — oto szczytne i trudne zadania, przed którymi staje T. C. L. — Nie wszędzie jeszcze cele te znajdują należyte uświadomienie i zrozumienie nawet wśród członków T. C. L. — Nie zrezygnujcie przeciw mniejszą, czy większą ilością słuchaczy zebranych, a równym wszędzie zapalem wygłasza X. Pyszkowski, od niedawna sekret. generalny T. C. L., przemawia „O nowych drogach pracy oświatowej”. W Jarocinie, Pleszewie, Ostrowie, Kępnie, Krotoszinie, Lesznie i Kościanie. — W Jarocinie zebrano się na wiec oświatowy osób 12. (może apostołów?) Dalsze wiece gromadziły kolejno coraz to liczniejszych słuchaczy — w Kościanie około półtora tysiąca. Wszędzie przyjmowano młodego i zapalonego mówcę z sympacją i życzliwością. Dalki spływały hojnie; przekazano je komitetom miejscowym na potrzeby oświatowe. Zrozumiano, że rzetelna praca kulturalna wymaga też rzetelnych nakładów. Nie są to przecież pieniądze wyrzucane, ale jak ziarno rzucone do ziemi przynoszą stołkrotne owoce. — Tak n. p. Wydział pow. Leszczyński na wniosek p. starosty uchwalił milion marek na T. C. L. w pow. leszczyńskim. W innych powiatach przyrzeczono po 50.000 miesięcznego poparcia. Obywatelski odruch społeczny rokuje dobre nadzieje. — „Bo przed czymym trzeba wiedzieć” — Wyjść z zagmatwanych stosunków naszych społecznych możemy tylko, gdy znać będziemy dokładnie drogi i sposoby wyjścia z nich. Ciemnota zawsze prowadzi do upadku i klęski, do biedy. — Oświata może zepsuć wartość moralną człowieka, — oświata, połączona z kazioleniem charakteru, wyzwała człowieka i prowadzi do szczęścia. — Oświata i wychowanie, czyli charakter bierze w swój program T. C. L. — Do współpracy wyzwa wszystkich w imię dobra jednostek i w imię dobra ogółu narodu.

— Mapa wyborcza Rzeczypospolitej Polski. Na półkach księgarskich pojawiła się świeża mapa wyborcza z oznaczeniem okręgów wyborczych do Sejmu i Senatu (każdy okręg wyborczy w innej barwie), wraz z ilością mandatów, siedzib Komisji okręgowych, województw, powiatów, doskonałą siecią komunikacyjną (koleje, koleje i szosy), z kalendarzem wyborczym i szeregiem innych informacji, dotyczących wyborów. Mapa ta jako całościwie i doskonale zastosowana do potrzeb wyborczych, może oddać wielkie usługi każdemu, kto stoi blisko spraw wyborczych. Wszyscy niewątpliwie powitają ją z największą radością. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

— Ważne zebranie kółek rolniczo-włościańskich na powiaty Krotoszyn i Koźnia odbędzie się w Krotoszinie „Bazar”, 29 października, punktualnie od godziny trzeciej popołudniu. Pan pater Brownford obiecał swe przybycie. O jaknajwiększym udziale prosi Józef Chelkowski, wiecpateron.

— Z Odpustu w Mikorzyźnie. Odpust miejscowy tegoroczny odbył się w połączeniu z rekolekcjami pod kierownictwem dwóch OO. Oblatów. Dzięki łasce Bożej przybyły na to cudowne miejsce tłumy niezliczone, aby uczcić Wszechmocnego w Jego świętym śladzie. Około 5000 dusz słuchało z podziwu godną uwagą kojącego „Słowa Bożego”. Mikorzyzn nie pamięta od dawna takiego zespołu słuchaczy i rzeczywiste był to widok wzruszający, który zadokumentował wszystkim drwicieli i niedowiarkom przewrotnym tegorocznym, iż wiara św. ojców naszych nie gaśnie, lecz owsem potężnieje ku większej chwale Trójcy Przenajw. — Oby nasz naród stał dążył do coraz to wierniejszej służby Bożej, a garnął się wszystek do stóp Majestatu nieskończonego. Wówczas bowiem dopiero możemy być pewni zwycięstwa nad fałszem świata, jeżeli wodzem naszym będzie ten, który jest drogą, prawdą i życiem, a potężnymi pośrednikami „Święci”.

Jeden z uczestników.

— Miljonówka. W dn. 14 b. m. wylosowano nr. 3953 761.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Laszkowski, Wolażyn. Komitet Wystawy nadesłał nam kilka fotografii, które już zamieściliśmy w „Przewodniku” — P. Osowa. Niech Pan napisze do Konsulatu Francuskiego, Poznań, plac Nowomiejski. — Kazimierz Gryśka. Dla braku miejsca tymczasowo opuszczamy ewangelję niedzielne. — K. X. z pod Kiełec. Zawsza słyszał szargi. Lud w chwili wyborów ma sposobność dopomóc do zorganizowania uczciwego rządu. — P. Marija Muszkieciówna, Wola Wiśniowa. List oddaliśmy Związkowi Towarzystw Dobroczynności. Skąd Pani otrzyma odpowiedź.

Składkę na koszt wydawnictwa artystycznej podobizny Ojca św. złożyli w dalszym ciągu:

Za pośrednictwem X. Proboszcza Mielocha w Łodzi: Tyłkowska 500 mk. Szewczykowska 500 mk. Z. Woźniak 400 mk. G. Lenart 200 mk. Andrzejszak 150 mk. Bosak 500 mk. Lafer 500 mk. Karcmarowicz 100 mk. Pawłowska 200 mk. Matusia 100 mk. Radziejewska 100 mk. Razem 3250 mk.

KALENDARZ.

29 października. Niedziela — Narcyza, biskupa i męczennika. — 30 października. Poniedziałek — Alfonsa Rodryguaza, wyznawcy. — Edmund, króla i męczennika. — 31 października. Wtorek — Wolfganga, biskupa i wyzn. — 1 listopada. Środa — WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH. — 2 listopada. Czwartek — Dzień Zaduszny. — 3 listopada. Piątek — Huberta, biskupa i wyznawcy. — 4 listopada. Sobota — Karola Boromeusza, biskupa i wyznawcy. — Witalisa i Agrykoli, męczenników.

Poszukuję dzieci swoich:

Antoniego i Aleksandry.

Ktośby wiedział o ich pobycie, raczy donieść stróżkaniemu ofen. (329)
Jaa Iwanowski, ogrodnik
Białwki p. Groduem.

H. WIELKOPOLSKI.

TAJEMNICA

POWODZENIA WŻYCIE

Książkę powyższą wysyła za poprzedniem nadaniem 500 mkp. lub za załączką 640 mkp.
„Nowitas“
Poznań (R. 2)
Fr. Ratajczaka 38.

Przedmioty starożytne

Kupuje (P. 23)
Kolejownia „Louis Tüch“
Oddział Antykwarjat.
Poznań, ul. 27. Grudnia 15.

Wełnę

surową kupuje i wymienia na przeobrażoną wełnę lub inny towar przedziałni. Miejsce przyjęć (P. 2)
Olszański
6w. Marcin 561 p. Tel. 2031
Wytwórnia niel.

Słomę

kupuje wozami i wagonami
Hurtownia paszy.
Strzelecka 15 a narożnik
Wełw Jagielly (przy kościele Bożego Ciała). (309)

Złoto i srebro

(R. 7) kupuje
W. Kruk, jubiler
ulica 27. Grudnia 6.

ORGANISTA

kawaler lat 25, znający się na obsłudze stołowej, poszukuje posady zaraz lub od 1. II. rb. Łask. zgłoszenia do admn. Przew. Katol. pod nr. 326.

Poszukuje od 1. listopada b. r.
PANNY

człk. nos. rodziców, do destylacji oraz usługi w hotelu i restauracji, miejsce stałe i dobre. Oferty uprasza
Wl. Twardowski, Borek. — Tel. 24.

Organista

samotny, potrzebny zaraz. Zgłoszenia pism. z podaniem warunków przynajm. X. Dziakon Br. Syniowski w Gostorou.

Nowości.

Kostjummy, Palta,
Spódnice, Suknie, Bluzki,
Kabatki i sukienki dziecięce.

FUTRA

Kolnierze futrzane
polecia (P. 24)

H. MALINOWSKI

Największy specjalny
magazyn konfekcji damskiej
Poznań, Stary Rynek 57.

Własna fabrykacja.
Hurtownie. Detalicznie.



Dziś już jest każdemu znanem,
iż najlepiej kupuje się
maszyny i narzędzia rolnicze wprost
w fabryce maszyn.

Nitsche i Ska

w Poznaniu.

Biura centralne sw. Marcin 33. — Telefon 1478.
Fabryka z głównymi składnicami ul. Kolejowa 1-3. Tel. 6043,
tamże specjalne oddziały reparacyjne i wykonanie urządzeń
przemysłowych
Obsługa rzetelna i fachowa.

Klinika chirurgiczna i Instytut Roentgena
3-5 DR. PARCZEWSKIEGO
Poznań, ulica Mickiewicza 22. — Telefon 48 99.

!ZABAWKI!

Hurtownia A. Kreczmer,
Poznań, Wiel. Garbary 29. (P. 17.)

!OZDOBY NA CHOINKĘ!

WEŁNĘ

w każdej ilości kupujemy i wymieniamy
na włóczkę. (P. 16)

Tow. Akc. „Samodział“
Poznań, Wroniecka 9.

Sprzedajemy materiały tylko z czystej
i nowej wełny. Hurtownie i detalicznie.

Kawalerowie
i metalurzi
Stemple
L. Janowski, Poznań
i Mułicka 32

Plaszcz damski
plaszczowy na sprzedaż
ul. Ogrodowa 20, III p. lewo.

Gospodyni

w średnim wieku, z dobr.
świadectwami, szuka po-
sady od 1-go listopada lub
później. Najchętniej na
protestwie, w ostatnim
miejscu spełniała swe ob-
owiązki 10 lat. Łask. oferty
tylko do admn. Przewod.
Katol. pod nr. 329.

Od 1-go stycznia 1923 r.
poszukują się

posazenika

ogrodniczego

przynajmniej z trzechlet-
nią praktyką, którego się
zna na prowadzeniu szkół-
tek owocow. Zgł. przynajm.

W. Hermann
Osiedle por. Pakosław,
powiat Rawicz.

Organista

samotny, potrzebny zaraz
w **Kozłowie**, powiat pło-
dzewski. Dochody: kilka-
naście morg. ziemi, pensja
stała, Zgłoszenia skierować
do X. Proboszcza w So-
winie p. Taczanów. (329)

Ogrodnik

dobrze poleconego, bie-
głego w swym zawodzie,
przynajm. od 1-go stycznia
1923 na pensję i deputat

Majątność Przylepki
p. Naulezki, powiat Srem.

Dom. Komierowo p. Przepalkowo (Pomorze)

poszukuje:

chłopaka do stajni ogłowej

ciśwa letniego

ogrodniczego. (384)

Synowie porząd. rodziców przynajm. 16-letni,
zdrowi i z zamiłowaniem do obranego fachu mogą się
zaraz pism. zgłosić. Czas trwania prak. wynosi 2 lata.

Gospodarsstwo

Gospodarza

w pow. Gnieźnie 68-mor-
gowo, w tem 6 morg. łąki
z lasem, budynki dobre,
z kompl. żywym i mar-
wym inwentarzem do na-
bycia. Cena podług umowy.
Zgłoszenia do adwokata
E. Przew. Kat. p. nr. 325.

Małkowiaka

Wierzbice nr. 8. I str.

Włoda. (339)

K. M. Dołata

obrońca pr. i prokura-
tor, Poznań, Aleja Marcin-
kowska 16 II, tel. 2307,
przynajm. od 9-1, 26 (342)

Baczność! Baczność!

Tanie

OBUWIE

damskie, męskie i dla
dzieci. (334)

Wielki wybór

obuwia ciepłego.

BOLESŁAW ŚPIĄCHNA

Poznań, Pocztowa 24.

Kupuje każdą ilość (339)

WOSKU

PSZCZELNEGO

i płać najwyższe ceny.

Najstarsza Wielkopolska
Fabryka świecowoskowych

M. Sobocki, Poznań
ul. Wielka 24. Tel. 2361

Dobrze polecana (232)

służąca

potrzebna do prowadze-
nia całego gospodarstwa.

Mieczysław Eichstadt,
Poznań, ul. Nowa 7, II p.

W SZAMOTUŁACH
Rynek 5 (daw. Czesł. Stańko)
NOWA APTEKA
wykonuje wszelkie re-
cepty kasy chorych.
W. KOSICKI.

273

Wagon maszyn do szycia

pierwszorzędnego fabrykatu własnie nadszedł
Centryfugi, Rowery, Gumy, Części
zapasowe — wielki wybór.

Wszelkie reperacje, emaljowanie, niklowanie szybko i gruntownie.

DOM MASZYN „WARTA“

Poznań, ul. Wielka 25 — telefon 3733.

(P. 20)

PHOENIX



Kupuję

SREBRO

i płacę najwyższe ceny

W. SZULC

Poznań — ulica Nowa 8
Bazar. (270)

Małopolska Fabryka Oplatków w Wadowicach

oprócz opłatków misyjnych, hostii, komunikantów,
opłatków aptecznych i cukierniczych. (310)

wypieka już opłatki wigilijne

białe i kolorowe, które wysyła na żądanie zaraz lub
według umowy. Przy zamówieniach ponad 100 kóp
opakowania nie liczy się. Kto chce mieć pewność
otrzymania opłatków na czas i w dostatecznej ilości
należy już zamawiać, również ze względu na wzma-
gającą się drożyznę.

Zegarki

chronometry, repetyery i antyczne oraz wszel-
kie najwięcej skomplikowane zegary przy-
mują do naprawy i wykonują dokładnie po
przystępnych cenach. (227)

Witold Stajewski

Pierwszorządny warsztat zegarmistrzowski.
Poznań, Stary Rynek 65. — Telefon 2716.

Najtańsze źródło zakupu ubrań i obuwia

**Ubrania męskie i chłopięce
oraz obuwie męskie**

hurt. i detal. w wielkim wyborze poleca
Polska Hurtownia Ubrań i Obuwia

Poznań, św. Marcina 62. (219)
Na sezon jesienny i zimowy poleca
kurtki na wiatr (jupy), ulstry i paita.

WELNE

owocą sur. skupuje lub
na przedzoną zaradnia:

**Poznańska
Fabryka Sukna.**

Miejsce przyjęć:
Olszański - Wytownia Nici

Poznań (P.14)
św. Marcin 56, I. ptr.

**Jeżeli
posiadasz
stare
ubranie**

znoszoną suknię
lub inną splamioną
odzież przynieś do
naso a otrzymasz
zupoleń jak nowo!

**Farbiernia
i pralnia chemiczna**

„BARWA“

właśc.
Sofan Kałamajski

Poznań,
pl. Wolności nr. 6.

Siwym włosom

przywraca pod gwa-
rancją pierwot. kolor
Axela (R.3)

**Regenerator
włosów**

butel. 500.— mk.

J. Gadebusch, Poznań.
Ambrozkiewicz, Wągró-
wiec. Anikowiak, Zamo-
wyl. St. Pinter, Miedzy-
chód. J. Rarus, Śrem.
M. Jankowski, Grodzisk.
J. Stróżewski, Oborniki.

gorzełń, młynów mączkarni i t. p.

(P. 22) polecamy:

**wszelkie artykuły techniczne,
pasy skórzane, parczane oraz
z sierści wielbłądziej (dla młoc-
karni), węże gumowe, konopne,
wentyle, szczeliwo i t. d., i t. d.**

St. Grabianowski i S-ka

Oddział Poznański — pl. Wolności 14a.

Telef. 4010.

Poszukuje się zaraz ewent. od 1-go grudnia

uczelewej dziewczyny wiejskiej

umiejącej cośkolwiek gotować, do wszelkich prac
domowych — Zgłoszenia przesyłać do administracji
Przewodnika Katolickiego pod nr. 322.

Mam zaraz do
sprzedania

DOM

murowany i chlew w du-
żej wsi. Szkoła, stacja ko-
lejowa i fabryka parkie-
tów w miejscu. Zgłosz. do
admin. Przew. p. nr. 321.

Starsze, porządne

kobieta

do dwójga dzieci od 10 ciu
miesięcy i 2 lat jest za-
raz lub od 1-go listopada
potrzebna. Osobista zgło-
szenia pożądana. (P. 21)

Feliks Rączkowski,
Poznań — św. Marcina 41.

OGRODNIK

kawaler lat 21, posiada-
jący dobre świadectwa, po-
sądo odpowiedniej po-
sady zaraz lub później na
wielkich dobrach lub pa-
łacach w Poznaniu lub na
Pomorzu. Łask. oferty
upr. skierować do admin.
Przew. Katol. pod nr. 317.

Poszukuje się na wieś
od Nowego Roku

dziewczyny,

która służyła w dworze
przy kucharzu lub gospo-
dyni. Jeśli swym obowiąz-
kom podoba, może wkrótce
zostać gospodynią. Zgło-
szenia z podaniem wieku
i wysokości pensji prze-
słać do admin. Przewod.
Katol. pod nr. 319.

Potrzebna zaraz uczele-
wa, sumienna (320)

służąca-gospodyni

w wieku 32-40 lat do sa-
motnego pana na wieś. —
Wymagana własna po-
sada i bielizna.

Szkoła Ostrowo p. Janikowo

powiat Inowrocław.

Potrzebna skromna

gospodyni

na osobny folwark Zgło-
szenia przyjmują (338)

Majętność Czekanów
powiat Ostrow.

Ponieważ „Sapon“ jest najlepszym,
Ponieważ nie niszczy bielizny,
Ponieważ użycie mydła czyni zbytecznem,
Ponieważ usuwa niszczące tarcie,
Zatem jako środek do prania
Jest niezbędnym w każdym domu — (130)

„Sapon“ ze znakiem ochronnym koszulka

CHEM. FABRYKA „ERBASTA“

C. NAGORSKI — STAROGARD (Pomorze).

Radzimy nie odkła- dać i nie namyślać się

bo robocizna drożeje, a przybyć
do nas wcześniej i zaopatrzyć się
w chrześcijańskim „Jarmarku Łódzkim“.

Najtaniej, bo w największym składzie

w Łodzi, ulica Piotrkowska 44

na pierwszym piętrze

sprzedaje się towary: Czysto wełniane, Półweł-
niane, Bawełniane, Całgi, Podszewki, Płótna
białe bielnięzno ze wszystkich fabryk, Barchany,
Chustki zimowe, Burki, Trykotaża.

**Mamy gotowe ubrania
dla mężczyzn, kobiet i dzieci.**

Na żądanie wysyłamy w drobnych odcinkach
materiały na ubrania.

Uwaga. Kto posiada nieruchomości, temu gor-
ganizujemy i dopomóżemy do otwarcia handlu
manufakturą i garderobą. (274)

Ceny fabryczne. Udzielamy kredytu.